

SZCZEROŚĆ

Gdyby 1

Jeśli nie jesteś tak wolny jakbyś chciał, musisz znaleźć miejsce by to wyznać. Powiedzieć jak ci jest. Szczerość jest jak motek wytwarzany w brzuchu dzień po dniu, musi być coś z niego utkane. Można wyszeptać do studni. Można napisać list i zamknąć w szufladzie. Można wypisać przekleństwo na ołowianej wstążce i zakopać ją w ziemi żeby nikt nie przeczytał przez tysiące lat. Chodzi nie o znalezienie czytelnika, chodzi o samo wypowiedzenie. Pomyśl – stoi sama w pokoju. W domu panuje cisza. Patrzy w dół na kawałek papieru. Nic więcej nie istnieje. Wszystkie żyły spływają jej na tę kartkę. Bierze pióro, stawia na nim kilka znaków, których nikt nigdy nie ujrzy, obdarowuje ją jakimś nadmiarem i dopełnia gestem tak osobistym i dopasowanym jak jej imię.

To 3

Pomyśl o Jane Wells. Papier, który ma w dłoni to list od kochanki męża, Rebeki West. Jej mąż, H. G. Wells, socjalista w sprawach seksu, lubił żeby jego kobiety godziły się na siebie nawzajem. Kobiet było wiele. Jane śledzi ich wzloty i upadki, od czasu do czasu zaprasza je na herbatki, wysyła depesze z gratulacjami gdy rodzą bękarty H. G. i odbiera kartki pocztowe od nich z życzeniami poprawy kiedy zachoruje. „Byłaś taka chora... było mi tak przykro... jakże mi przyjemnie...” pisze Rebeka West. Ciekawe jak długo stała Jane Wells studiując ten list nim wzięła ołówek i zrobiła parę nikłych podkreśleń i wykrzykników, które zmieniają sens dokumentu. Zastanawiam się czemu to zrobiła. Raczej się nie spodziewała, że ktokolwiek tę kartkę przeczyta. Ale to wzgląd na intymność i dokładność prowadził jej dłoń przy poprawianiu jej w jakiś sposób, zapisaniu swojego nastroju, wyszeptaniu na papierze odrobiny sprzeciwu wobec fałszu słów tamtej kobiety. „Szczerość, Nauczycielu, to jedyna nikiemność” napisała Emily Dickinson w liście do T. W. Higginsona z lutego 1876.

Podwójne 2

Pomyśl o Helenie. O, to było coś innego. Wszyscy Grecy się w niej kochali, a ona uciekła do Troi i tam też wszystkich oczarowała. Po części była to sprawa urody, po części jej skrupulatna osobowość. Homer nie traci czasu na opisy jej urody, za to jej osobowość pokazuje w zbliżeniu. Staje się to w jedno z tych długich popołudni wojny. Homer wymyka się z pola walki w zacisze komnaty Heleny i mówi:

w swojej komnacie tkła płótna postaw
podwójnie złożony i czerwony i posypywała je

scenami zmagają konnych Trojan i w brąz zakutych Achajów
którzy z jej powodu cierpią z rąk Aresa
(Homer, *Iliada*, 3: 126-129,)*

Oczywiście wszystkie kobiety u Homera tkają – to typowo kobiece zajęcie, jako że dom potrzebuje płótna. Dlatego ich desenie są skomplikowane i celowe jak sieci. To przez ten motek w brzuchu. Ale rękodzieło Heleny jest szczególne – podwójne, czerwone i dziwnie związane z *chwilą*. Już w starożytności krytycy podziwiali tę wzajemną parafrazę Heleny i Homera. Oboje są na swój choć odmienny sposób głęboko pozbawieni wolności, głęboko nikczemni, zostawiają za sobą znaki. W jego narracji jej znak jest „posypany” – zabawny termin, przywodzący na myśl sól albo nasiona – w jak gdyby nieskończonym cofaniu się szczerości. Jest czymś więcej niż tylko przedmiotem wziętym i użytym przez mężczyznę w jego sztuce, wyziera poza nią.

Też

„Jane” nie było prawdziwym imieniem pani Herbertowej George Wells, jej prawdziwe imię to Amy Catherine. H. G. nie podobało się Amy Catherine, więc przechrzcił ją na Jane, imię które według niego uosabiało cnoty domowe. Byli małżeństwem przez blisko czterdzieści lat i Jane spełniała wszystkie jego domowe oczekiwania. Chociaż czasami, jak pisał, widział Amy Catherine „jak patrzy na [niego] przez brązowe oczy Jane i znika” (H. G. Wells, „Próba autobiografii”).

Jej

Dla porównania poniżej jest tekst ołowianej tabliczki z klątwą, zapisanej obustronnie, zwiniętej i przebitej gwoździem, 8 x 3 cm, znalezionej w Beocji, data powstania nieznana, prawdopodobnie 4 w. p.n.e.

[strona A]

*Zlorzeczę Zojs z Eretrii, żonę Kabeirasa,
wobec Ziemi i Hermesa, jej jedzeniu jej picciu jej snom
jej śmiechowi jej seksowi jej zabawom jej lirze temu jak wchodzi na pokoje
jej przyjemnościom jej małym pośladowcom jej myśleniu jej oczom*

[strona B]

*i wobec Hermesa zlorzeczę jej krokom jej słowom jej rękom jej stopom
jej złym słowom całej jej duszy*

* Przyp. tłum: przekład wg tekstu u A. Carson. W tłum. F. X. Dmochowskiego:

W domu siedzi niewiasta precudnego wdzięku
Tkająca śnieżne płótno w delikatnym ręku,
Gdzie i Greków, i Trojan sztuką niedościgłą
Aresowe zapasy wyszywała igłą.